

Znane, lubiane i śpiewane – rzadko jednak analizowane pod względem tekstowym – kolędy bożonarodzeniowe mogą niekiedy wprowadzić odbiorcę w zakłopotanie, ponieważ... mówią to, czego daremnie szukać w tekstach Ewangelii.

Kolędy – zarówno te pierwsze, o charakterze gospodarskim i winszującym, jak i późniejsze, religijne, związane głównie ze świętami Bożego Narodzenia – powstawały na przestrzeni wieków (w Polsce najprawdopodobniej od XV w.), dlatego w ich języku można odnaleźć ślady prądów i tradycji nie tylko literackich, ale i kulturowych czy religijnych. Jednak niezależnie od tego, kiedy układano teksty kolęd, wyrastały one z tego samego źródła co apokryfy i legendy.

Tradycja apokryficzna

„Apokryf” jest terminem pochodzenia greckiego, który dosłownie oznacza tyle, co: „ukrywam, taję”, i określa utwory, których autor nie jest znany lub których pochodzenie, układ i treść są niejasne czy wręcz tajemnicze. Tego typu piśmiennictwo jest literackim wykładnikiem tendencji nurtujących szerokie kręgi społeczne.

Warto zaznaczyć, że niektóre apokryfy są świadectwem konfliktu między oficjalną katechezą kościelną a wierzeniami szerokiego ogółu. Inne z kolei stanowią „nieszkodliwe” uzupełnienia treści ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

Zgodnie z definicją literaturoznawczą apokryfami są „te pisma, których nie ma w (kanonie) Biblii, a które stanowią *sui generis* dodatek wzbogacający jej treść szczegółami fantastycznymi, budzącymi ciekawość niewykształconych czytelników (*Słownik rodzajów i ga-*

Marcin Lutomierski

APOKRYFICZNOŚĆ I LEGENDOWOŚĆ POLSKICH KOLĘD

tunków literackich, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 41).

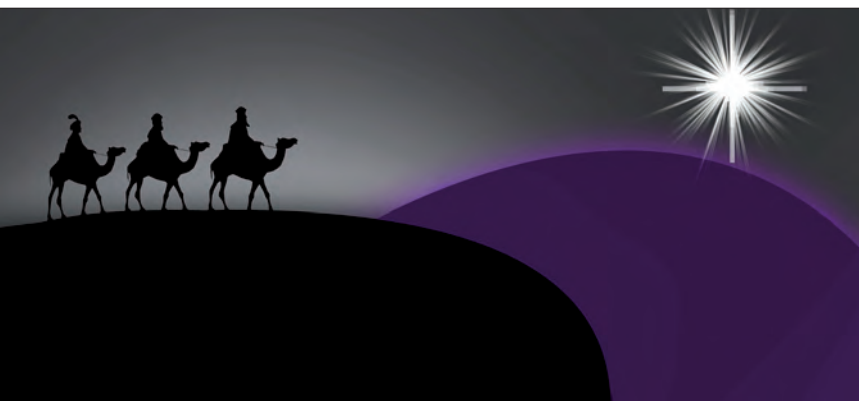
Tradycja legendowa

Treścią fantastyczną, wzbogaconą cudownością i niezwykłością, są nasycone inne opowieści, które przeniknęły z obiegu ustnego do pisanego. Mowa o legendach (z łac. zalecane do czytania) mających sporo wspólnego z apokryfami. Ten gatunek wypowiedzi był często popierany przez Kościół jako forma popularyzowania katolicyzmu, a także rozwijania, uzupełnienia i tłumaczenia treści biblijnych.

Przypomnijmy, że najstynniejszym zbiorem legend średniowiecznych była *Złota legenda* Jakuba de Voragine z XIII wieku. Wykształciła się nawet specjalna odmiana legendy – hagiograficzna – związana z żywotami świętych. Legendy o tematyce religijnej zawierały nie tylko elementy cudowności (wydarzenia, przedmioty



Fot. autor



itd.), ale i dydaktyki czy wręcz moralizatorstwa z wyrazistą – na ogół – puentą.

Więcej niż Ewangelia

Kolędy przypominają o cudownych wydarzeniach towarzyszących przyjsciu na świat Dzieciątka Jezus. Mowa o tym już w XVI-wiecznym utworze *Druga pieśń o Narodzeniu Pańskim obyczajem historyj*: „Boć było Boskie zrządzenie, / W Rzymie w Boże Narodzenie / Ciekł olej nad przyrodzenie. A ciekł tam z jednej studnice / Podług boskiej tajemnicy / Ku czci panie, cnej dziewice [...] / Winnice ty są kwitnęły / Owoc z siebie słodki dały, / To dzieciątko ukazały”. Franciszek Karpiński w *Pieśni o Narodzeniu Pańskim* (XVIII w.) ujmuje te zdarzenia w formę paradoksu: oto narodzinom Boga towarzyszą zjawiska nadzwyczajne, np. ogień krzepnie, a blask ciemnieje. Kolęda Teofila Lenartowicza *Mizerna, cicha stajenka licha* (XIX w.) mówi zaś o wielkim zdziwieniu dookoła i „orzeźwieniu” całego świata.

Zdaje się, że więcej uwagi autorzy kolęd (ci znani i ci dziś już anonimowi) poświęcają dookreśleniu miejsca narodzin przyszłego Zbawiciela, co – jak wiadomo – Ewangelia jedynie sygnalizuje. To miejsce w kolędach jest zwykle nazywane stajnią, stajenką (lichą), szopą (nędzną) czy oborą. Oto bowiem w niektórych wersjach kolędy Jana Żabczyka *Przybieżeli do Betlejem pastarze* (XVII w.) można przeczytać: „Oddawali swe ukłony w oborze” (*Pastorałki i kolędy z melodiami*, Kraków 1843). Inni wolą pisać i śpiewać: „w pokorze”. Wszyscy autorzy zgodnie z przekazem biblijnym mówią o specyficznej kłobocze dla Dzieciątka, czego potwierdzeniem jest choćby tytuł powszechnie znanej pieśni autorstwa najprawdopodobniej ks. Piotra Skargi *W żłobie leży* (XVII w.). Natomiast anonimowy autor XVIII-wiecznej kolędy *Gdy śliczna panna syna kołysała* dopowiada, że był to „ubogi żłóbeczek”.

Często w kolędach mowa jest o otoczeniu, w jakim przyszedł na świat Jezus. „Cóż jest, czym był otoczony? Bydło, pastarze i siano” – przypomina Karpiński. Oczywiście, obok aniołów („I anieli gromadami pilnują”) Świętej Rodzinie towarzyszą pastarze, o których z pastorałek można dowiedzieć się wiele, np. jakie mieli

imiona, co przynieśli w darze Dzieciątku (np. jagniętko, barana, garnuszek masła, pieluszki), co czuli, kiedy usłyszeli radosną nowinę itd. Ten gatunek wymagałby osobnego omówienia, wróćmy więc do kolęd. Tutaj często wspomina się wyjątkowych gości – trzech mędrców ze Wschodu, nazywanych królami. Jak wiadomo, ci „monarchowie” składają pokłon i „podarunki oddają”. Okazuje się jednak, że nie zawsze postępują roztropnie i tak, jak mówi Pismo. Otóż, w anonimowej kolędzie *Trzej królowie jadą* (XIX w.) słyszymy o wielce hałaśliwym spotkaniu z Synem Maryi: „Potem trzej królowie, za Jezusa zdrowie, / Ognia dać kazali, żyj – wołali”. Huczy więc armata i trzęsie się spróchniała stajenka. Widać przerażenie: „Wół się lęka, choć zdrów stęka, / Józef w gmachu drży od strachu”. Cieśla wyznaje, że umrze od tego hałasu: „Tak się armat boję, ledwo stoję”. Wówczas trzej królowie reflektują się, przepraszają Józefa i zakazują strzelania. Nadal jest głośno, zmienia się tylko źródło wrzawy, ale tym razem opiekun Jezusa jest ukontentowany: „Potem zatrąbiono, w kotły uderzono, / Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy: / Józef chwali tych, co grali, / Lepiej grajcie, niż strzelajcie”. Po czym goście „Dziecię uściskali, Matce ukłon dali, / Józefa żegnając, odjechali”.

Jakkolwiek spojrzeć na teksty kolęd, jakkolwiek oceniać ich zgodność/niezgodność z Nowym Testamentem, widać w nich nie tylko ślady kultury religijnej i obyczajowej, ale przede wszystkim radość świętowania narodzin Jezusa i jego dualistyczne, bosko-ludzkie, oblicze.

Autor jest filologiem polskim, członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego



GTOS uczelni



Numer 12 (382) Grudzień 2017 Rok XXVI (XLII) Cena 2 zł
Ukazuje się od 1952 roku ISSN 1230-9710

CZASOPISMO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

**SPOKOJU I RADOŚCI
NA BOŻE NARODZENIE,
WYSOKICH LOTÓW
W NOWYM ROKU!**